Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok IV. Dębica, dnia 1 stycznia 1935 r. Nr. 1.

NUMER POJEDYNCZY
15 gr.

Prenumerata:
roczna . . . 3·— zł.
kwartalna . . —·90 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica

Wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom, Współpracownikom oraz Sympatykom zasyłamy najserdeczniejsze życzenia z okazji Nowego Roku.

REDAKCJA.

Z Nowym Rokiem.

Minął rok 1934 — minął okres pełen mozolnej pracy — okres nadziei, ale i rozczarowania. Nie przyniósł on w ogólnem życiu narodów spodziewanego odprężenia gospodarczego, nie przyniósł upragnionej pacyfikacji świata, nie mógł zatem i u nas w kraju przynieść gruntownej poprawy gospodarczej oraz zjednoczenia wszystkich usiłowań w jednem ognisku, dążeniu do budowy mocarstwowej Polski.

Przecież jednak, jeślibyśmy zbilansować pragnęli w retrospektywnem rozważaniu wyniki usiłowań olbrzymiej większości naszego społeczeństwa, zgrupowanego około ideologii Marszałka Józefa Piłsudskiego, to z otuchą stwierdzić musimy, że bilans ten w pracy państwowej jest wyraźnie wielce aktywny. Wiele w tej naprawdę twórczej pracy społeczeństwa polskiego z trwałym Rządem na czele zapisać należy na dobro rzetelnego dorobku.

W polityce ogólno-światowej zapisujemy poważny wzrost autorytetu Państwa; w polityce zaś wewnętrznej prawie zrównoważony budżet, ustabilizowaną walutę, konsolidację wewnętrzną, objawiającą się najwyraźniej naprawą ustroju przez krystalizującą się w naszych oczach nową konstytucję, jako wyraz najistotniejszej woli Narodu i Rządu do zbudowania trwałych podstaw naszej nowoczesnej państwowości.

Cóż zaś przyniósł rok ubiegły w tej naszej najniższej komórce życia państwowego? I tu bilans zdaje się być naprawdę aktywny. Z radością i otuchą na przyszłość stwierdzić należy odprężenie i pacyfikację.

Pod względem gospodarczym miasto nasze weszło wreszcie na drogę celowej, ostrożnej i planowej pracy, znajdującej aprobatę całego bez wyjątku społeczeństwa — ba, nawet i nielicznych przeciwników, do których wyliczenia za wiele palców u rąk.

Ostatnie wybory w mieście, a zwłaszcza na wsi, stwierdziły, że na szerokich podstawach oparta praca Rządu znajduje w społeczeństwie i miasta i wsi należyte zrozumienie i poparcie. Najlepszym wyrazem tego było ostatnie zebranie sprawozdawcze posła Dra Ducha, które naprawdę uważać można za probierz konsolidacji i dojrzewania społeczeństwa. Społeczeństwo miasta zjednoczone dziś w Ogólnym Komitecie Obywatelskim w którym zasiadają reprezentanci wszystkich władz i organizacyj, zdało egzamin wstępny na drodze do normalizacji stosunków. Czas najwyższy, aby ostatni Mohikanie warcholstwa weszli we właściwe relsy lub odeszli i spożywali „panem bene merentium".

Na dobro bilansu miasta zapisać należy i zwiększenie się liczby ludności prawie do 11.000 i rozbudowę miasta przy 100 prawie wydanych w roku 1934 nowych koncesjach budowlanych i opanowanie klęski powodzi przy tak wydatnej pomocy Rządu i wybudowanie wspaniałego mostu na Wisłoce dzięki staraniom starosty powiatowego p. Siła-Nowickiego i przybycie na stałe 5 p. s. k. dzięki pułkownikowi - obywatelowi Kowalczewskiemu i posunięcie walnie naprzód sprawy przeniesienia władz powiatowych do miasta i ogólna postawa społeczeństwa w dziedzinie opanowania bezrobocia, a także w dziedzinie urabiania tej zasadniczej tezy, że podstawą rozwoju i państwa i jego najdrobniejszych komórek jest świadoma swoich celów silna i trwała władza czy Państwa, czy pojedynczych jego części składowych. Rękojmią powodzenia we wszelkich dziedzinach życia zbiorowego jest kardynalna zasada, by do tej pracy dopuszczać tylko ludzi czystych rąk. Tych wytycznych trzymało się nasze pismo.

Stojąc na stanowisku państwowem, realizując kierunek posłuszeństwa dla władz i zgodnej pracy w społeczeństwie, wysuwając postulat poszanowania dobra publicznego, jako kardynalny warunek etyki w życiu zbiorowem, musieliśmy niejednokrotnie ostro i surowo wystąpić przeciwko jednostkom-szkodnikom, którzy odziani płaszczykiem szlachetnej ideologji — tej właśnie ideologji przynosili największą szkodę.

Wierzymy, że z Nowym Rokiem broń ta okaże się zbędną i takie my i całe społeczeństwo mamy Życzenia Noworoczne!

Powitanie 5 pułku strzelców konnych.

Dzień 16 grudnia 1934 r. to dzień wielki, pamiętny na długie czasy dla Dębicy. Jakaś promienna radość wypełnia serca obywateli, a w radości tej zdaje się brać udział i niebo, nie skąpiąc ciepłych, jasnych promieni słonecznych. Na rynek, strojny w długie festony zieleni, zdobny w flagi państwowe i barwy pułku, spiesza nieprzejrzane tłumy publiczności z miasta i okolicy, spieszą, aby powitać przybywający dziś na stałe leże z Tarnowa bohaterski 5 p. s. k.

Przed wspaniałą bramą triumfalną (dziełem p. dyr. Miskiewicza i p. Strużyńskiego), na której widnieje napis „Witajcie nam", zebrali się przedstawiciele władz i organizacyj, oraz liczne poczty sztandarowe miejscowych i okolicznych stowarzyszeń, a zwłaszcza Ochotniczych Straży Pożarnych.

Z iście wojskową punktualnością o godzinie 11 słychać gdzieś wdali na trakcie od Tarnowa fanfarę trąb orkiestry. Cichną głosy tysięcznych rzesz publiczności. Przed bramą zatrzymuje się dowódca pułku pułkownik Kowalczewski. Publiczność odkrywa głowy, chylą się ze czcią sztandary licznych organizacyj przed sztandarem pułkowym, a z piersi tysięcy wzbił się potężny okrzyk „Niech żyją". Wśród tego gospodarz powiatu p. starosta Siła-Nowicki wita w ciepłych słowach tak mile oczekiwanych gości, wita p. pułkownika pięknym wierszykiem panna Miskiewiczówna i wręcza mu bukiet kwiatów, a reprezentant miasta burmistrz prof. Staroń podaje na tacy chleb i sól, symbol prastarej gościnności słowiańskiej.

Na mownicy staje burmistrz prof. Staroń i w podniosłej, serdecznej przemowie wita dowódcę, korpus oficerski i podoficerski oraz szarych strzelców. Wita ich jako spadkobierców sławy i czynów wojennych bohaterskich rycerzy z pod Grunwaldu, skrzydlatych husarzy z pod Kircholmu i Wiednia, dzielnych ułanów z pod Somossiery i Rokitny, co szli w bój z dewizą „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały". Wita ich jako dzieci z krwi i kości naszych pochodzące, które podobnie jak ich przodkowie gotowe są w każdej chwili na zew trąbki bronić ukochanej Matki-Polski. Życzy, aby ukochanemu pułkowi powodziło się w Dębicy jak najlepiej. Kończąc

swe przemówienie, wznosi p. burmistrz okrzyk „niech żyją“ na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, dowódcy pułku Kowalczewskiego, oficerów, podoficerów i żołnierzy, który podejmuje publiczność.

Następnie zabrał głos p. pułkownik Kowalczewski, w krótkich żołnierskich słowach składając podziękowanie wszystkim obecnym za serdeczne powitanie i wyrażając przekonanie, że pułkowi będzie w Dębicy dobrze. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć miasta oraz jego okolicy i mieszkańców. Nastąpiła defilada strzelców 5 pułku oraz stowarzyszeń i organizacyj przed sztandarem pułkowym, poczem organizacje uszykowały się w pochód, aby odprowadzić pułk do koszar.

W pięknie udekorowanej ujeżdżalni 5 psk. z przybyciem p. starosty Siła-Nowickiego i p. Kowalczewskich o godzinie 14 zasiedli liczni goście przy stołach, aby wspólnie z zebranym całym pułkiem spożyć obiad i zaznaczyć w ten sposób wolę współżycia i współpracy społeczeństwa z armją.

Pierwszy zabrał głos jako gospodarz powiatu p. starosta, witając jeszcze raz w podniosłych słowach cały pułk i jego dowódcę pułk. Kowalczewskiego. Następnie p. burmistrz prof. Staroń podkreślił w swojej przemowie radość całego miasta i jego obywateli, dla których jest prawdziwym zaszczytem, że sławny, bohaterski pułk właśnie Dębicę obrał sobie za siedzibę. Spodziewa się też, że pułkowi będzie dobrze z nami, jak to już zaznaczył dowódca pułku i obywatelom z pułkiem. Powitał także pułk prezes Rady Powiatowej BBWR. p. Skarbek-Bobrowski i przedstawiciel ziemian p. radca Dr Stubenvoll, przypominając, że Polacy-ziemianie czuli zawsze silny afekt do kawalerji i afekt ten dotąd w sercach żywią.

Na te wszystkie przemówienia i toasty, tchnące gorącem umiłowaniem naszego wojska i 5 p. s. k. przez całe społeczeństwo, odpowiedział pułkownik Kowaczewski, malując żal, jaki okazało miasto Tarnów, żegnając 5 pułk. Tam przebijał się na twarzach smutek, tu jaśniały oblicza radośnie. Ten ogół obywateli miasta Dębicy wzbudza w sercach żołnierzy i ich dowódcy niepomierną radość. Ale była też w tem powitaniu luka, której się ani zatuszować, ani nie podnieść nie da. Żołnierz polski to nie najemny żołdak, lecz obywatel z krwi i kości, który szedł i pójdzie do boju z pieśnią religijną na ustach, bo w sercach swych i na sztandarach mają wyryte hasło „Za Wiarę i Ojczyznę“. To też bardzo niemile dotknęło go, że wśród reprezentantów wszystkich warstw, wśród których nie brakło nawet żydów z rabinem na czele, brakło przedstawiciela duchowieństwa dębickiego. To samo daje się zauważyć i na obiedzie. A przecież w Tarnowie obaj biskupi brali udział w pożegnaniu pułku i udzielili mu błogosławieństwa.

Zebrani entuzjastycznemi oklaskami przyjęli mowę dowódcy, zaznaczając, że odczuli to również i sami.

Obiad urozmaicał swemi znakomicie udanemi i zastosowanemi do radosnej chwili krakowiakami członek Sokoła druh Zarytkiewicz, wzbudzając wesołość i oklaski zebranych. Również występ chóru żołnierskiego znalazł ogólne uznanie.

Około godziny 16 zaczęli się goście rozchodzić. Wdzięczni za zgotowane im powitanie, żołnierze porwali na swe barki p. starostę, dowódcę, burmistrza i podnieśli ich wielokrotnie wśród radosnych okrzyków wgórę.

Tak zakończył się pamiętny dla Dębicy dzień przybycia do miasta ukochanego pułku, który w tak krótkim czasie zdołał podbić serca wszystkich obywateli. **J. M.**

Ks. Dziekan bez maski.

Rzeczywiście zastanawiającym był brak w dniu 16 grudnia 1934 r. kleru dębickiego w powitaniu 5 p. s. k. Nie raczył się zjawić ks. dziekan, aby powitać sztandar bohaterskiego pułku, sztandar armji polskiej, tej armji, która była i jest przedmurzem chrześcijaństwa. Przez postępek ten, przez zbojkotowanie sztandaru 5 pułku ks. dziekan nietylko obraził armję polską, ale sam siebie okrył hańbą.

W dniu można bowiem mówić, aby cały kler postępował w ten sposób, — zresztą dzień przedtem mieliśmy najlepszy dowód, jak wysoko kler katolicki popiera i ceni naszą armję. W dniu 15-go grudnia żegnali wyjeżdżający z Tarnowa 5 p. s. k. dwaj księża biskupi i całe wyższe duchowieństwo i błogosławili go na drogę. Widzimy więc, że tylko jakoś w Dębicy brakło bodaj jednego przedstawiciela tutejszego duchowieństwa. A przecież ksiądz Kopernicki jako proboszcz i ksiądz Kotfis jako przedstawiciel miejscowego BBWR. byli zaproszeni na posiedzenie Komitetu Obywatelskiego dla powitania pułku. Żaden z nich jednak nie przyszedł. Ksiądz Kopernicki napisał „przeszkodzony“, ksiądz Kotfis „wyjechał“. Również obaj umieszczeni byli na liście zaproszeń do wzięcia udziału w uroczystości i obiedzie i zaznaczyli, że „nie biorą udziału“. Ponadto ks. dziekan był proszony osobiście przez p. wiceburmistrza Różaka w imieniu Komitetu Obywatelskiego o wzięcie udziału w uroczystości. Nie może być mowy o przeszkodach duszpasterskich, gdyż właśnie w czasie uroczystości widziano obu księży spacerujących po ulicy, lecz nie biorących udziału w powitaniu.

Tym ostatnim nietaktem, jakiego się dopuściłeś w stosunku do armji polskiej, skompromitowałeś się księże dziekanie doszczętnie, wykazałeś, żeś nie dorósł do stanowiska, które zajmujesz. Lepiej byłoby, byś wrócił do Ocieki, gdzieś tak pięknie spełniał obowiązki duszpasterskie przez tłuczenie fajek biednych wieśniaków, a nie brudził w naszem mieście, gdzie wymaga się trochę kultury i taktu.

Kapłanie! to co odważyłeś się zrobić w dniu 16 grudnia w Dębicy, to mogłeś uczynić tylko w Dębicy. Gdybyś bowiem na podobny wybryk odważył się w innej miejscowości Rzeczypospolitej, to mieszkańcy jej wywieźliby cię natychmiast na taczkach precz z plebanji. A w Dębicy? Ludność spokojna, cierpliwa, z rezygnacją znosi ten dopust Boży, wzdycha i mówi: „Jest księdzem, a jednak...

Apteczka domowa.

(Ciąg dalszy).

Koperek włoski — Fructus foeniculi.

Napar z koperku włoskiego stosuje się w cierpieniach piersiowych, przeziębieniach, cierpieniach nerek, oraz jako środek usuwający wiatry i uśmierzający kurcze, kolki.

Odwar koperku zmieszany z miodem pszczelnym daje tak zwany miód koperkowy, ulubiony przez dzieci środek przeciw kaszlowi.

Dla matek karmiących zaleca się stosować odwar z 30 gramów koperku, zaparzonego z dwoma szklankami wody, który należy przez dzień wypić; wywiera to dodatni wpływ na skład mleka matki.

Korzeń ślazowy — Radix althaeae.

Naparu osłodzonego cukrem używa się przy kaszlu, katarze, biegunce, w chorobach przewodów moczowych.

Dla dzieci przeciw kaszlowi można przyrządzić ulopek ślazowy, biorąc 20 gramów korzenia ślazowego na szklankę wody, zagotować, poczem po pół godzinnem odstaniu przecedzić, dodać do płynu cukru do gęstości syropu i powtórnie zagotować.

Zewnętrznie stosuje się napar korzenia ślazowego do płukania gardła, do przemywań oczu i przy przy oparzeniach jako środka łagodzącego i uśmierzającego.

Korzeń tataraku — Radix calami.

Wywar z 10 gramów korzenia tataraku na szklankę wody stosuje się przy niedomaganiach żołądka, słabem trawieniu, braku apetytu; w chorobach nerek, żółci, przy febrze, skrofułach, krwotokach, wodnej puchlinie.

Dla dzieci skrofulicznych, niedokrewnych lub osłabionych stosuje się kąpiele, używając 20 gramów korzenia tatarakowego na 1 litr wody.

Korzeń wilżyny — Radix ononidis.

Stosuje się w chorobach dróg moczowych jako środek moczopędny, przeciw kamieniom pęcherzowym, przeciw wodnej puchlinie, podagrze, gośćcowi.

30 gramów korzenia wilżyny gotuje się przez pół godziny z 1/4 litra wody.

Kozieradka — Foenum graecum.

10—15 gramów sproszkowanej kozieradki zagotować ze szklanką wody, przecedzić i wypić po połowie rano i wieczór przy cierpieniach gardła, płuc, śledziony oraz przy febrze.

Zewnętrznie używa się odwaru do płukania gardła, do lewatyw, zaś w formie papki jako środka rozmiękczającego wrzody i obrzmienia.

Kozłek lekarski — Radix valerianae.

Działa uspakajająco na system nerwowy. Stosuje się go również przy dolegliwościach żołądkowych, kolkach, wzdęciach. Napar przyrządza się z 15 gramów korzenia kozłkowego na szklankę wody i wypija się po połowie rano i wieczór.

Krwawnik — Herba millefolii.

Odwar przyrządzony z 10 gramów krwawniku i szklanki wody używa się rano i wieczór po połowie przeciw chorobom żołądka, wątroby i hemoroidom.

Zewnętrznie stosuje się odwar krwawnika przy ranach i wrzodach.

Kurze ziele — Radix tormentillae.

Kurze ziele używa się w postaci odwaru, przyrządzonego z 10—15 gramów korzenia na litr wody przy biegunce, nieżytach kiszek, wewnętrznych krwotokach.

Zewnętrznie używa się takiego odwaru do płukania gardła i ust.

Kwiat bzowy — Flores sambuci.

Napar z kwiatu bzowego pobudza wydzielanie potu, uspakaja nerwy, oczyszcza krew, działając równocześnie jako łagodny środek przeczyszczający. Używa się go również z dobrym skutkiem przeciw przeziębieniom, chrypce, kaszlowi, zakatarzeniom nosa i dróg oddechowych.

Ciepły odwar, przyrządzony z kwiatu bzowego i rumianku używa się do okładów przy bólach zębów, uszu, oraz bólach reumatycznych.

Napar przyrządzony z 30 gramów kwiatu bzowego i pół litra gotującego się mleka, służy jako płukanie przy zapaleniu gardła, nabrzmieniom migdałów.

Kwiat lipowy — Flores tiliae.

Działa jako środek napotny, uśmierzając kurcze; stosuje się przy przeziębieniach, zakatarzeniu, kaszlu, zaflegmieniu płuc i oskrzeli.

Przynosi ulgę przy wodnej puchlinie i epilepsji.

Nadużycia w kasie Stefczyka w Dębicy przed sądem.

(Dokończenie).

Chce się wmówić, że pieniądze szły na budowę szkoły. Gdyby tak było, to osk. Dr Nagawiecki jest za sprytny, aby nie starał się tego udowodnić. To daje dużo do myślenia. A starego nauczyciela tumani, wmawia w niego, że pieniądze idą na budowę szkoły, który słysząc o takim celu, nie odmawia i daje w przekonaniu, że poszły rzeczywiście na szkołę.

Jeżeli chodzi o inkaso weksli, to osk. Bojda nie jest winien, gdyż prowadził inkaso z upoważnienia przełożonego, którym był osk. Dr Nagawiecki.

W końcu podnosi jego wiek, dotychczasową nieskazitelną przeszłość i prosi w razie zasądzenia o łagodny wymiar kary.

Mowa Mgr. Laufbahna.

Obrońca zaznacza na wstępie, że sam brał udział w życiu politycznem i społecznem i stąd zna dobrze Dra Nagawieckiego. Zdaniem obrońcy Dr Nagawiecki jest ofiarą intryg politycznych, dzięki którym został zaplątany w tę aferę. Ci sami, którzy wybrali Dra Nagawieckiego burmistrzem, zwrócili się następnie przeciw niemu i rozpoczęli nagonkę, a uczynili to dlatgo, bo okazał się porządnym człowiekiem. Najpierw zaczęto robotę na terenie Rady miejskiej, następnie zaś akcję podjęło „Echo z nad Wisłoki", które oskarżonego Dra Nagawieckiego szkalowało, obrzucało błotem, a wszystko to zupełnie niesłusznie.

Kiedy wyszła na jaw afera w Kasie Stefczyka, osoby wrogie Drowi Nagawieckiemu poczęły przerzucać współwinę na niego.

Po tym wstępie przechodzi kolejno poszczególne czyny, zarzucane oskarżonemu. Podnosi, że oskarżony Dr Nagawiecki jest niewinny, że oskar. Bojda przyznał się do wszystkiego i dopiero później zmienił zeznania. Jeżeli osk. Dr Nagawiecki brał z Kasy Stefczyka pożyczki, to szły one na potrzeby Magistratu i były zwracane. Zdaniem obrońcy sprawa inkasa weksli jest w porządku, gdyż było ono prowadzone prywatnie, a oprócz tego był o tem Patronat powiadomiony.

Odnośnie do zeznań świadka Olechawskiego, który zeznał, że kwotę 140 zł. oddał osk. Drowi Nagawieckiemu, obrońca podaje je w wątpliwość. Przyznaje, że w Kasie było nieprawidłowe urzędowanie, ale tłumaczy, że osk. Dr Nagawiecki nie był temu winien, gdyż był bardzo zajęty jako burmistrz, pracował społecznie, a więc nie miał czasu zajmować się Kasą Stefczyka. Ponadto winien jest również i Patronat, gdyż darzył Bojdę zaufaniem i przy lustracji ograniczył się do sprawdzania ksiąg. Obrońca kończy swe przemówienie prośbą o uwolnienie oskarżonego.

Mowa Dra Skowrońskiego.

Obrońca rozwodzi się szeroko, że sprawa ta jest czysto polityczna, wprawdzie nie dlatego, aby w tym kierunku szło oskarżenie, lecz ze względu na swe tło. Oskarżenie Dra Nagawieckiego jest robotą polityczną wrogiej mu partji. Całą sprawą kierowała ta wroga partja i gdyby była tylko ta wroga klika i „Echo z nad Wisłoki", to należałoby wierzyć, że osk. Dr Nagawiecki jest winien. Zarzuca również obronie osk. Bojdy, że broniąc swego klienta starała się w najgorszym świetle przedstawić osk. Dra Nagawieckiego, przyczem zarzuca również, że i ta taktyka obrony jest dziełem wrogów politycznych.

Przechodząc do właściwej obrony osk. Dra Nagawieckiego, uderza głównie w to, że osk. Bojda zmieniał kilkakrotnie swe zeznania, wobec czego nie można dać im wiary. Pieniądze wziął osk. Bojda, gdyż były mu potrzebne na zapłacenie długów syna, oraz na pokrycie wydatków, związanych z chorobą żony. Osk. Dr Nagawiecki pożyczał wprawdzie w Kasie Stefczyka pieniądze, lecz pieniądze te zostały użyte na budowę szkoły, co znalazło potwierdzenie w zeznaniach świadków Wojtysówny, Gembalskiego i Grünspana. Podnosi, że zwłaszcza zeznanie tego ostatniego jest niezwykle ważne, gdyż był on członkiem Komisji rewizyjnej w Magistracie i do tego wrogiem politycznym Dra Nagawieckiego.

Prowadzenie inkasa weksli uważa za zupełnie w porządku, gdyż nie było uchwały Zarządu w tym kierunku, a więc mogło być prowadzone prywatnie, zresztą w prowadzeniu inkasa na rachunek Kasy byłyby znaczne trudności w urzędowaniu i związane z tem koszty, nie pokryłyby zysków, jakie Kasa mogłaby z tego tytułu osiągnąć.

Końcowo wraca znowu na teren polityczny i mówi, że cała afera jest robotą polityczną, że polityka sprawiła, że przez różne kroki wznowiono śledztwo przeciw Drowi Nagawieckiemu, umorzone 27 stycznia 1934. Wogóle cała sprawa była — zdaniem obrońcy — przygotowana, a nawet finansowana przez stronnictwo polityczne. Podnosi zasługi osk. Dra Nagawieckiego, przytacza przychylne dla niego opinje świadków, w szczególności wskazuje na znajdujących się na sali dwóch księży staruszków, którzy czekają na wyrok, aby zanieść dobrą nowinę wyglądającym jej z niecierpliwością obywatelom. Uważa, że osk. Dr Nagawiecki jest niewinny i prosi o wyrok uwalniający.

WYROK.

Ogłoszenie wyroku nastąpiło o godzinie 12.15 w nocy.

Osk. Stanisław Bojda skazany został za występek z art. 262 § 2 na 1 rok więzienia, oraz za występek z art. 264 § 1 również na 1 rok więzienia, a przy zastosowaniu art. 31 k. k. na karę łączną 1 i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, na grzywnę w kwocie 500 zł., zapłacenie opłaty sądowej, oraz ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Osk. Dr Nagawiecki został uwolniony od winy i kary.

Od wyroku tego zapowiedziała Prokuratura Sądu okręgowego w Tarnowie apelację, wobec czego nie jest on prawomocny.

Okłady z odwaru kwiatu lipowego stosuje się przy oparzeniach.

Liście borówki — Folia vaccini.

Napar z liści borówki stosuje się przy wymiotach, kurczach żołądka, osłabieniu dróg moczowych, cukrzycy.

Stosują go także do okładów przy zapaleniu ocz.

Liście orzechowe — Folia juglandis.

Jako środek krew czyszczący i działający na przemianę materji, stosuje się odwar z 20 gramów liści orzechowych na 1/4 litra wody.

Zewnętrznie używa się odwaru z liści orzechowych jako środka wzmacniającego włosy. Z dobrym skutkiem można w tym celu stosować odwar, przyrządzony z mieszanki z liści orzechowych, korzenia łopianu (radix bardanae), tataraku (radix calami) i kory chinowej (cortex chinae), używając na jednorazowe umycie 10 gramów kory chinowej, a po 20 gramów liści orzechowych, korzenia łopianu i tataraku.

Macierzanka — Herba thymi.

Napar przyrządzony z 10—20 gramów macierzanki na litr wody, stosuje się jako środek napotny, moczopędny, czyszczący krew, wiatropędny, uśmierzający kaszel i kolkę. Stosuje się również przy wzdęciach i zaburzeniach żołądkowych, przy cierpieniach wątroby, śledziony i nerek.

Używa się również do kąpieli aromatycznych. Napar z macierzanki stosuje się także do kąpieli dzieci słabowitych. Na jedną kąpiel zaparza się 1/4 do pół kg. macierzanki.

Macierzanki nie należy gotować, lecz tylko zaparzać wrzącą wodą.

Mącznica lekarska — Folia uvae ursi.

Odwar przyrządzony z 50 gramów liści mącznicy z pół litra wody, zażywa się kilka razy dziennie po pół szklanki przy chronicznych katarach pęcherza oraz przeciw zabureniom organów moczowych.

Mięta pieprzowa — Folia menthae piperitae.

Używa się naparu sporządzonego z 25 gramów liści mięty pieprzowej na 1/4 litra wody przy kurczach i wzdęciach żołądka i kolkach, oraz jako środka napotnego.

Ogórecznik — Herba boraginis.

Odwar działa moczopędnie, czyści krew, wzmacnia nerwy.

Oman — Radix helenii.

Odwar przyrządza się, używając 20—30 gramów korzenia omanu na litr wody. Stosuje się w osłabieniach żołądka, kolkach, zaflegmieniu płuc, oraz w chorobach kobiecych.

Perz — Radix graminis.

Odwaru z korzenia perzu używa się jako środka wzbudzającego poty, moczopędnego, przy cierpieniach wątroby i śledziony, kamieniach nerkowych i żółciowych, wodnej puchlinie, przy zaflegmieniu płuc.

Używa się również do lewatyw przy dolegliwościach stolcowych.

Piołun — Herba absynthii.

Napar przyrządza się z 10—20 gramów piołunu ze szklanką wody, zażywając rano, w południe i wieczór po 1 kieliszku przed jedzeniem.

Stosuje się jako środek pobudzający apetyt, wzmacniający żołądek, przeciw kolkom i przy cierpieniach wątroby.

Płucnik islandzki — Lichen islandicus.

Odwar w postaci płynu galaratowatego stosuje się w cierpieniach płuc, krwiopluciu, nieżycie narządów oddechowych.

Odwar przyrządza się z 20 gramów płucniku islandzkiego na litr wody.

Dla poprawienia smaku można dodać do odwaru trochę czekolady.

Płucnik lekarski — Herba pulmonariae.

Napar przyrządzony z 30 gramów płucniku na litr wody używa się przeciw chrypce, zaflegmieniu, katarowi płuc, dolegliwościom żołądka.

Przeciw cierpieniom płuc można go stosować w mieszance z podbiałem i babką lancetowatą.

Podbiał — Folia farfarae.

Stosuje się przy kaszlu, zaflegmieniu, katarach piersiowych, chrypce, przeziębieniach i grypie.

Podróżnik — Radix cichorei.

Odwaru z podróżnika używa się jako środka czyszczącego krew, podniecającego trawienie, oraz przy zaflegmieniach żołądka, obrzmieniach wątroby i śledziony, w cierpieniach nerek, żółtaczce.

Pokrzywa zwyczajna — Herba urticae.

Napar z pokrzywy stosuje się jako środek czyszczący krew, pobudzający wydzielanie moczu, przy żółtaczce i hemoroidach, katarach płuc.

(Dokończenie nastąpi).

Na marginesie procesu o nadużycia w Kasie Stefczyka

Proces o nadużycia w Kasie Stefczyka okazał nam w całej pełni, jakiemi metodami posługują się niektórzy ludzie i jak to ze zwykłych macherek chce się robić politykę.

Na sali sądowej słyszeliśmy ataki na nasze pismo; mówiono, że cała afera w Kasie Stefczyka to wina „Echa z nad Wisłoki"; odnosiło się wrażenie, że to nieszczęsne „Echo" wywołało nadużycia, — maluczko, a usłyszelibyśmy może, że ono zabrało gotówkę z Kasy Stefczyka. Szereg świadków dla odciążenia jednego z oskarżonych atakował nasze pismo, zarzucając, że podaje nieprawdziwe wiadomości, że szkaluje ludzi uczciwych i t. p. Jeden ze świadków powiedział, że „Echo z nad Wisłoki" wplątało jednego z oskarżonych w aferę w Kasie Stefczyka, że jest on niewinną ofiarą, którą przeciwnicy polityczni chcą zniszczyć.

Z ludźmi, którzy rzucają tego rodzaju kalumnie, nie mamy zamiaru polemizować. „Echo" nigdy i nikogo w żadne afery nie wplątywało, ani też nie występowało przeciw komuś dla jakichś ubocznych celów. Jeżeli zaś zmuszone jest wystąpić, to tylko ze względu na dobro ogólne, skoro widzi, że czyjaś działalność jest szkodliwa. Uważamy bowiem, że szkodników należy piętnować i usuwać ich od wpływu na sprawy publiczne. Skoro zaś ktoś uważał, że był niesłusznie i bezpodstawnie atakowany, miał możność szukać sprawiedliwości i zadośćuczynienia na drodze sądowej.

Pismo nasze istnieje już 3 lata i od początku swego istnienia stoi na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego. Zawsze dążyliśmy do uzdrowienia stosunków w naszem mieście, uważając to za swój obywatelski obowiązek. Po tej linji szliśmy i pójdziemy.

I z tego tylko powodu, a nie z jakichś względów ubocznych występowaliśmy przeciw wszelkim szkodnikom, piętnowaliśmy nadużycia i nieporządki, bez względu na osobę, która zawiniła. Czyż mieliśmy się np. patrzeć obojętnie na fatalną gospodarkę w magistracie, która doprowadziła miasto do ruiny? A że gospodarka ta była naprawdę zła, że nie jest to wymysł „Echa", najlepszym dowodem tego jest fakt, że starostwo jeszcze w roku 1931 postawiło wniosek o rozwiązanie Rady miejskiej i zamianowanie komisarza.

Tak samo przedstawia się sprawa z Kasą Stefczyka. Kiedy wyszły na jaw popełnione w niej nadużycia, kiedy ujawniono, że ta instytucja spółdzielcza, mająca wszelkie warunki rozwoju, została zupełnie zniszczona, czyż mieliśmy wówczas milczeć? Nie! Obowiązkiem naszym było powiadomić o prawdziwym stanie rzeczy opinję publiczną i obowiązek ten spełniliśmy.

Tak się przedstawia prawdziwy stan tej sprawy. Czyż można mówić o jakiejś prywacie, czy o walce politycznej? Jest to zwykła sprawa o nadużycia, w której ostatnie słowo wypowie sąd.

Tych parę słów zmuszeni byliśmy wypowiedzieć, aby przedstawić sprawę w należytem świetle.

KRONIKA.

Sprawozdanie Komitetu z przyjęcia 5 p. s. k.

W dniu 20 grudnia 1934 złożył burmistrz prof. Staroń wyczerpujące sprawozdanie z uroczystości przyjęcia 5 p. s. k., które odbyło się dnia 16 grudnia. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że udekorowanie miasta girlandami, oraz wybudowanie bramy tryumfalnej wykonał personal Państw. Przetwórni Mięsnych pod kierunkiem p. dyr. inż. Miskiewicza; chorągiewki przygotowały uczennice Seminarjum z inicjatywy p. dyrektorki Dymnickiej; o bukiet postarała się p. dyr. Miskiewiczowa. Firma Goldman Abr. i Stieglitz M. ofiarowały po 50 litrów piwa.

Urządzeniem obiadu zajął się Komitet, złożony z p. dyr. inż. Kemerowej, dyr. inż. Miskiewiczowej, maj. Orłowskiej, Hoszardowej, inż. Klusowej, dyr. Sadowskiej i mgra Niemca.

Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości przyjęcia 5 p. s. k., wyraził p. burmistrz podziękowanie.

Gwiazdka dla biednych dzieci.

Z inicjatywy p. burmistrza prof. Staronia urządzono w salach magistratu gwiazdkę dla biednych dzieci, podczas której rozdano płaszcze, buciki, ubrania, bieliznę i pończochy, wartości około 700 zł. Ponadto urządzono wieczerzę wigilijną dla 170 dzieci. Urządzeniem wieczerzy i rozdaniem podarunków zajął się Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet z p. dyr. Kemerową na czele.

Czysty dochód w kwocie 80 zł. przeznaczono na ubogą młodzież szkolna, na którą to od początku roku szkolnego Zrzeszenie powiatowe wydatkowało około 500 zł.

Oddziały wiejskie w liczbie 10 pracują systematycznie głównie nad uświadomieniem państwowem, uwzględniając także praktyczne potrzeby kobiet.

W Straszęcinie zorganizowała kurs gotowania nauczycielka p. Szczeklikowa, przewodnicząca tamtejszego Oddziału Z. P. O. K. Z okazji ukończenia kursu przewodnicząca Zrzeszenia pow. p. Grabowiecka przemówiła do uczestniczek na temat znaczenia kulturalnej i państwowo-twórczej pracy Związku. Obecny na zakończeniu kursu ks. kanonik Puskarz w ciepłych słowach zachęcał do dalszej pracy, dziękując zarazem pow. Zrzeszeniu za urządzenie kursu, poczem instruktor oświatowy p. Szczęsny wyraził swe zadowolenie z współczesnej metody pracy w powiatowem Zrzeszeniu Z. P. O. K. i zachęcał do dalszej tak owocnej działalności Związku.

Kronika ropczycka.

Z działalności Związku Kobiet.

Zrzeszenie powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Ropczycach pod przewodnictwem p. Marty Grabowieckiej urządziło onegdaj przedstawienie p. t. „Świat bez mężczyzn", krotochwila Horsta i Engla.

Dobra gospodyni.

Jaja z beszamelem.

10 jaj ugotować na twardo, wrzucić je do zimnej wody, a gdy ostygną obrać i usiekać drobniutko na stolnicy. Wsypać w to garść zielonego kopru, wlać trzy łyżki topionego masła, posolić, wszystko wymieszać i włożyć do rondelka, wysmarowanego masłem i wysypanego tartą bułeczką; poczem wstawić rondelek pod pokrywką na 15 minut do gorącego pieca.

Tymczasem zrobić taki sos: łyżkę masła zasmażyć z łyżką mąki, ciągle rozcierając na ogniu, wlać w to szklankę śmietany, posolić i gdy się zagotuje, odstawić; do gorącego wlać rozbite z łyżką wody całe jajko, wymieszać to dobrze i odstawić na bok. Teraz wyjąć rondelek z pod pieca, wyrzucić jego zawartość w formie babki lekko zarumienionej na okrągły półmisek, polać sosem i wstawić raz jeszcze pod blachę na parę minut.

Delikatne sucharki.

Dziesięć żółtek wybić do miski, białka zostawić osobno, do żółtek wsypać tyle mąki, żeby się zrobiło gęste ciasto, rozbijać je łyżką i wsypywać potrochu szklankę cukru-pudru i proszek wanilji; po dobrem wyrobieniu dodać pianę z ubitych białek i wylać wszystko na blachę lub patelnię suto wysmarowaną masłem i upiec pod blachą do rumianego koloru, potem wyrzucić placek ten na stolnicę, pokrajać go cieniutko na plasterki i powtórnie w piec wstawić dla obsuszenia.

Kisielek z jabłek.

Sześć jabłek dużych pokrajać wraz z łupinami i wrzucić do rondelka, nalać na to litr wody i gotować, aż jabłka zmiękną zupełnie. Wtedy je przetrzeć przez durszlak, dodać do tej masy parę łyżek cukru i łyżeczkę skórki cytrynowej, otartej na tarce. Osobno rozbić pół szklanki mąki kartoflanej z zimną wodą, wlać do tej masy jabłecznej, wymieszać i ciągle mieszając postawić na ogień; gdy się zagotuje, odstawić i wlać do formy od legumin, zmoczonej wodą, a kiedy ostygnie, wyłożyć na półmisek i podawać.

Móżdżek cielęcy w muszelkach.

Obrać móżdżek z błonki, która go pokrywa, osobno zagotować w rondelku pół litra wody z łyżką octu i łyżeczką soli, w gotującą się wodę włożyć móżdżek, gotować 10 minut. Potem wyjąć móżdżek na deseczkę i gdy ostygnie pokrajać go na drobne kawałki. Zasmażyć łyżkę mąki z łyżką masła i wlać w to dwie łyżki śmietany i łyżkę rosołu lub wody, włożyć pokrajany móżdżek i zagotować. Na czyste muszelki lub maleńkie spodeczki nałożyć potrochu móżdżku, pokropić zarumienionem z bułeczką masłem i wstawić je na blaszce w piec pod blachą na kwadrans. Podawać po zupie lub na przekąskę.

Sos ostry do galarety.

Dwa żółtka z jajka ugotowane na twardo rozetrzeć doskonale na miseczce, posolić je, opieprzyć białym pieprzem, włożyć łyżkę musztardy, wlać pół szklanki śmietany i łyżkę octu, wymieszać, a raczej rozetrzeć i podać do galaret z móżdżku, ryby czy nóżek.

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy. — Redaktor nacz. i odpow.: Prof. St. Wiśniewski w Dębicy.
Drukiem J. Pisza w Tarnowie